Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zl, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogloszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 104 | Września, wtorek dnia 8 września 1925 | Rok VII

Polska i Litwa.

W ubiegły poniedziałek rozpoczęły się w stolicy Danji „Kopenhadze“ rokowania polsko-litewskie, mające na celu osiągnięcie porozumienia w niektórych sprawach gospodarczych a specjalnie w sprawie wyzyskania komunikacji wodnej i dostępu do morza Niemnem. Porozumienie w tej sprawie przyniosłoby niewątpliwie znaczne korzyści i Polsce i Litwie, ale niemniej także tym państwom, które z naszych lasów nadniemieńskich sprowadzają drzewo, lecz spotykają się obecnie z trudnościami przy spławianiu go Niemnem do morza. To też wpływom tych właśnie państw w głównej mierze należy pewnie przypisać, że Litwa po tylu nieudanych staraniach z naszej strony tym razem zgodziła się na wszczęcie rokowań w tej kwestji.

Po korzystnym zwrocie, jaki się świeżo objawia w naszym stosunku do Gdańska, ta możliwość dojścia do porozumienia z Litwą świadczyłyby również o stałem powoli ustaleniu się naszych stosunków gospodarczych na zewnątrz. A jeżeli tak w jednym jak i w drugim wypadku do tego porozumienia prą wbrew innym chęciom czy to Gdańska czy Litwy nader silne konieczności gospodarcze, to tem lepiej dla nas, bo pokazuje się, że stanowczo potrzeba im współpracy i współżycia z nami. To zaś narazie nam wystarczy.

Litwa dzisiejsza, powołana do życia przez okupantów niemieckich w chwili, gdy klęska wojenna Niemiec była już nieunikniona, podejrzewa dotąd Polskę, że chciałaby ją zagarnąć na mocy tego, iż stworzyliśmy kiedyś jedno wspólne państwo, a opanowanie przez nas Wilna i Wileńszczyzny ma ich niejako utwierdzać w tem podejrzeniu. Tymczasem nam się to ani nawet nie śniło. Co do Wilna zaś i Wileńszczyzny, to zajęliśmy je, bo one są dziś niezaprzeczenie polskie, jakkolwiek kiedyś zaliczały się do obszaru państwa litewsk. Trudno, i myśmy tą drogą postradali w morzu niemieckiem całe dzielnice, o których jeszcze z bólem wspominamy, lecz do których nie możemy już mieć pretensji odkąd zabrakło tam żywiołu polskiego.

Połączenie się Polski z Litwą przed wiekami nastąpiło z konieczności celem stawienia czoła wspólnemu wrogowi, jakim byli Niemcy. Dla Litwy było to wtenczas jedynym ratunkiem, a po Grunwaldzie niebezpieczeństwo niemieckie przestało dla niej istnieć. Lecz Polsce nie przyniosło to połączenie z Litwą bynajmniej szczęścia, za dużo bowiem przybyło nam przez to elementu wschodniego, niepolskiego, co osłabiło naszą spoitość narodową i odwiodło nas od naszych zadań najżywotniejszych na zachodzie, a natomiast uwikłało we wyczerpujące kraje zatargi bez końca na wschodzie. Unja z Litwą, która niewątpliwie stanowi piękną kartę w naszej historji, była jednakże zarazem początkiem naszego upadku.

I dzisiaj wiedząc o tem, stanowczo nie pragniemy zagarnąć Litwinów ni Litwy, bo niechcielibyśmy powiększyć u siebie jeszcze żywiołu niepolskiego, z którym i tak już mamy kłopotów aż nadto.

Ale wspólny nasz wróg jak przed pięciuset laty tak i dzisiaj czyha znowu na naszą zgubę. Dopóki Polska istnieje, dopóty też będzie istniała Litwa, nie dłużej. O tem powinni w Kownie pamiętać. Z jednej strony czyhają na naszą zgubę Niemcy, a z drugiej Rosja i dlatego wspólnie powinniśmy się przeciwstawiać temu niebezpieczeństwu.

Stan taki, jak dotychczas między Polską a Litwą jest przedewszystkiem potrzebny Niemcom i oni też wszelkiemi sposobami starali się podsycać niechęć Litwinów ku nam, karmiąc zarazem ich zgoła nieziszczalne nadzieje co do odzyskania Wilna i Wileńszczyzny. Niemcy bowiem tą drogą usiłują zabezpieczyć Prusy Wschodnie, do których pretensje mogą mieć i też mają zarówno Polska jak i Litwa. Ta ostatnia nawet już sama sobie wzięła kawałek prowincji z Kłajpedą i nie powinna się chyba łudzić, że Niemcy się z tem już pogodziły. To tylko do czasu udają one pozorną zgodę i spokój, ale w skrytości na pewno obiecują sobie porachować się za to z Litwą, skoro się nadarzy ku temu chwila odpowiednia. I stąd Litwa temwięcej powinna się mieć na baczności przed Niemcami.

Wiadomość o mających się rozpocząć w Kopenhadze rokowaniach gospodarczych między Litwą a Polską wywołała oczywiście w Berlinie bardzo nieprzyjemne wrażenie. Jakie wobec tego tam czyniono zabiegi dyplomatyczne, żeby Litwę odwieść od tego kroku, nie wiemy, lecz sądząc po tem, co pisała prasa niemiecka, możemy śmiało przypuszczać, że poruszano tam niebo i „ziemię“. Ale znać wpływy niemieckie na Kowno nie są już te co dawniej, albo też „niebezpieczeństwo polskie“ nie przedstawia się Litwinom już tak groźnie — dość że rokowania w Kopenhadze się rozpoczęły. Najpewniej jednak, jak to już zaznaczyliśmy na początku, doszło do tego wskutek nastawania na Litwę państw zainsteresowanych w dostawie drzewa z obszarów nadniemieńskich Polski.

Nie wiemy jeszcze, jaki obrót wezmą te rokowania, ale jako pierwszy wogóle objaw spokojnego traktowania z tamtej strony sprawy dotyczącej nas, mogą one każdego napawać zadowoleniem. To narazie a tymczasem odczekajmy dalszych rezultatów.

Po żniwach.

Od siewów jesiennych w roku zeszłym każdy producent rolny i konsument jedno miał tylko na ustach pytanie. Obaj chcieli wiedzieć, czy żniwa tegoroczne nie zawiodą?

Naogół wszystko zapowiadało się świetnie. Po nieurodzaju w r. 1924 mieliśmy prawo spodziewać się zbiorów obfitych. Ale latem rozlały się po Polsce strugi wód karpackich, niszcząc, co było po drodze. Gdzieindziej pokazało się przy zbiorze siana, że posucha majowa uszczupliła pokosy. Jakiż jest wynik ostateczny?

Wynik jest dobry. Klęski miały znaczenie miejscowe. Wynagrodził je sowicie suty plon w niektórych powiatach, wyróżniających się stale w latach pomyślnych. Dopisały nasze kresy zachodnie. Wysoka ich kultura rolna okazała się znowu czynnikiem twórczym i płodnym na tej niwie opornej, a mimo to wdzięcznej.

Dobrze wygląda na gumnie i na pograniczu przeciwległem. Czarnoziemne łany nad Prutem, Zbruczem, Horyniem odbudowały się nareszcie o tyle, iż gospodarstwo iść tam zaczyna torem prawidłowym, a niewyczerpane bogactwo gleby podolskiej zaznacza się w sposób dotykalny w rocznym bilansie kraju.

Jest może jeszcze inny współczynnik urodzaju, o którym wspomnieć wypada.

Dorosło młodsze pokolenie rolników. Powróciwszy z okopów, z niewoli, z lazaretów, stanęli na spustoszonej ojcowiźnie, przerażeni, ogromem zadania, nieporadni, bezsilni. Dziś wygląda to inaczej. Doświadczenia kilku lat przydały się. Gospodarstwo ruszyło się, czyni postępy, w roku urodzajnym daje zyski. Młode pokolenie różni się od poprzednich. Jest może bardziej jednostronne, bardziej zasklepione w zawodzie rolniczym, ale któż powie, że innem być mogło? Doczekało się nareszcie żniw bogatych.

Rolnik wymłócił zboże, szuka kupca.

Zwraca się, oczywiście do tych, którym sprzedawał w latach ostatnich, a więc do kooperatyw handlowych, gęsto rozsianych po kraju. Tam dowiaduje się, o czem powinien był wiedzieć, nim wyjechał z domu. Powiadają mu, że z powodu braku gotówki, tranzakcja do skutku dojść nie może. Wszystkie jego obliczenia tracą podstawę. Zalega z podatkami, zadłużył się w fabryce nawozów sztucznych, ma niezapłacone rachunki u rzemieślników w miasteczku. Nadzieje jego opierały się na sprzedaży zboża. Kooperatywa, której właśnie po żniwach pozamykano kredyty w centraln. instytucjach bankowych, usłużyć mu nie może.

Rolnik jest w położeniu przymusowem. Idzie do usłużnego pośrednika, który go częstuje drobną zaliczką, „kapaniną“ spłaca resztę i sprzedaje temu pośrednikowi produkty swe za bezcen.

Pośrednik ów sam częstokroć działa pod przymusem. Pieniędzy dostał na procent lichwiarski. Odsetki te spłaca oczywiście rolnik, otrzymuje tylko część wartości.

Niwy polskie szczodrze sypnęły ziarnem w tym roku. Sprzedaż odbywa się dotychczas pod złowrogiem hasłem zastoju. Zwłaszcza z powiatów, najdalej na wschód wysuniętych, nadchodzą wieści o cenach wprost nieprawdopodobnych.

Eksport, który, mimo tych niepomyślnych warunków sam sobie utoruje drogę, wpłynie, oczywiście, na polepszenie stosunków. Ruch handlowy ożywić się musi. Lekkomyślnością byłoby atoli wyobrażać sobie, że sam wywóz ziemiopłodów zdoła przywrócić równowagę w całorocznym bilansie handlowym. Za zboże wpłynie mniej, niż ćwierć miljarda złotych.

Czy miałyby to być ostatnie żniwa pomyślne przed przymusowem wywłaszczeniem?

Jakichże następstw urodzaju oczekują ci, którzy z zawodu znają wszystkie tajniki kupna i sprzedaży ziemiopłodów?

Polska wywiezie w tym roku więcej, niż kiedykolwiek od odbudowania Rzeczypospolitej. Samego ziarna powinniśmy odstawić sześćdziesiąt do siedemdziesiąt tysięcy wagonów, do tego trzeba doliczyć przetwory ziemiopłodów, a więc przedewszystkiem cukier, następnie zaś, z powodu niezwykłego urodzaju ziemniaków, znaczną ilość przetworów ziemniaczanych.

Rośliny strączkowe i trochę koniczyny uzupełnią całość wywozu.

Zasadniczo przedstawia się rzecz korzystnie. Naiwnością atoli byłoby mniemanie, że ogólne położenie rolnictwa, opłakane przed tegorocznemi zbiorami, zmieniło się w mgnieniu oka nie do poznania. Tak nie jest.

To nie wystarczy na kurację radykalną. Tej szukać należy w oszczędnem wydawaniu grosza publicznego w harmonijnem wzmacnianiu wszystkich gałęzi wytwórczości, na razie zaś w przysporzeniu każdej niezbędnych środków obrotu.

Sprawa optantów

Berlin, 5. 9. „Berliner Tageblatt“ donosi, że rząd niemiecki w drodze odwetu wydalił z Niemiec 50 optantów polskich.

- Kronika -

Września, dnia 7 września 1925 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Rozalji, jutro: Narodzenie N. M. P.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Urzędowanie obecnej Rady Miejskiej kończy się z dniem 31 grudnia rb. Wybory do nowej Rady która z dniem 1 stycznia rozpoczyna urzędowanie odbywają się w myśl ogłoszenia komisji wyborczej już dnia 4 października. Najwyższy więc czas przygotować się do nowych wyborów. To przygotowanie winno polegać na uświadomieniu wszystkich obywateli miasta o tem, czem jest ta instytucja, gdyż nie każdy wie, czem R. M. jest, i czego się od niej spodziewać należy.

Radę M. można porównać z Sejmem, który wydaje dla miasta przepisy ogólne i ustanawia budżet coroczny, to znaczy, normuje i określa wydatki i opłaty miejskie, o ile nie są uregulowane przez wyższe instancje, oraz czuwa nad prawidłowem wykonaniem jej postanowień i uchwał. Magistrat to rząd, który wprowadza w życie przepisy i uchwały R. M. i zarządza różnemi działami gospodarki miejskiej.

Września liczy blisko 8 tys. mieszkańców i jest stolicą powiatu wrzesińskiego, powinna zatem mieć dobry sejm miejski t. j. Radę Miejską i dobry rząd miejski t. j. magistrat.

W obecnej kadencji, składała się Rada Miejska z następujących członków, wybranych przez złączone obywatelstwo:

Ignasiński, Jerzykiewiczowa, Dr. Krzyżagórski, Kubale, Lewandowski, Prądzyński, Smodlibowski, Nawrocki Al., Wągrowski, Orcholski Stef, Tessmer, Tonn.

Z listy N. P. R. Karolakowa, Krause Tomasz, Szambelan, Müller Wojc. Nowak Piotr, Rogaliński Ig.

Główną osobą w samorządzie miejskim jest burmistrz miasta, stojący na czele magistratu. Jest on jakby prezydentem rządu miejskiego. Jego zastępca oraz radcy to jakby ministrowie do poszczególnych spraw: prawnych, budowlanych, szkolnych i t. d

W R. M. radzi się nad szpitalami, szkołami, mostami, ulicami, publicznemi ogrodami, nad dostarczaniem miastu światła, wody, opału, nad upiększeniem miasta i nad mnóstwem innych spraw. Oto, dla czego wybory do R. M. mają tak wielkie znaczenie! Chodzi o to, aby zasiadali w niej ludzie poważni i rozważni. Odpowiedni dobór radnych zabezpiecza prawidłową gospodarkę miasta i powagę samej R. M., której zdanie wtedy nabiera szczególnego znaczenia w oczach miejscowej ludności. Każdy obywatel Wrześni powinien starać się o to, aby gospodarka miejska była jak najlepsza, nie partyjna, nie dla osobistych celów lub osobistych ambicyj. Dozór nad gospodarką sprawują obywatele miasta przez wybranych radnych. Sposóbmy się więc do zbliżających się nowych wyborów do R. M., abyśmy wprowadzili do niej takich przedstawicieli, którzy jedynie i wyłącznie mają dobro miasta i jego obywateli na oku!

Przedwstępne prace wyborcze już załatwione, **Wiec urządzony w czwartek 10. bm. wieczorem o 7 godz. w sali p. Bartkowiaka ma zatwierdzić wspólną listę obywatelską opracowaną już w ostatnich tygodniach przez Towarzystwa Przemysł., Kupców, i urzędników, oraz związek cechów. Towarz. Przemysłowe i Kupców proponują 5, mianowicie:** pp. Lewandowskiego, Smodlibowskiego, Prądzyńskiego, Steina Ant., Kaczmarka Kaźmierza.

Związek cechów proponuje 10-ciu: pp. Nawrockiego Aleksa, Kubalego Edw., Bulczyńskiego St. Zamysłowskiego Ant. Łosińskiego J. Stachorskiego, Jerzykiewicza Ludw. Wojciechowskiego Bol. Kulczaka L i Topolewskiego z łona Stowarzyszenia Urzędników wchodzą na listę Tessmer Bruno, Mazur Rom. sędzia, Owczarzak St.

Na następców proponuje komitet: Obarski Stef. Matuszewski Al. Bulczyński Wojc. Wągrowski J. Ziętek J. Kilkowski J. Piechota Ł. Burjan K. Schoen Marceli.

Wobec tego że kandydaci podani tutaj, wybrani zostali na ogólne życzenia zebrani poszczególnych stowarzyszeń, ma komitet niepłonną nadzieję że wiec pozostawioną listę zatwierdzi.

Porządek obrad wieca jest następujący: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydjum. 3. Sprawozdanie p. burmistrza o administracji połączonej z dyskusją. 4. Nauka o wyborach poczem dyskusja. 5. Przyjęcie listy kandydatów, podpisanie listy, wolne głosy — zamknięcie.

* **Budowa tunelu w Warszawie.** Rozpoczęto już prace przygotowawcze do budowy tunelu. Właściwe roboty rozpoczną się za miesiąc i potrwają do sierpnia 1926 roku. W związku z tą pracą ruch kołowy i tramwajowy zostanie zmieniony.

* **Paskarstwo warszawskich mydlarzy.** Wobec zwyżki cen mydła zarządzono rewizje we wszystkich

większych fabrykach. Dnia 4. i 5. bm. zrewidowano kilka większych fabryk. Po przeprowadzeniu śledztwa sprawy zostaną oddane na drogę sądową.

*** Spadek cen chleba w Warszawie.** Dnia 4. bm. oddział urzędu walki z lichwą i spekulacją zwrócił się do Związku Młynarzy z propozycją obniżenia ceny mąki pytlowej o 2 grosze na klg. Związek Młynarzy zgodził się na obniżenie cen, wobec czego od poniedziałku ceny chleba będą obniż. o 3 gr na klg.

*** Skutek podwyższenia opłat paszportowych.** Podwyższenie opłat za paszporty wywarło ten skutek, że od 5 dni było zaledwie 7 zgłoszeń na wyjazd zagranicę.

*** Kaprysy przyrody.** W ogrodzie p. Lutomskiego w Inowrocławiu zakwitło poraz drugi w tym roku drzewo wiśniowe.

— **Lublin.** (Oblężenie księdza na wikarówce.) Oblężenie wikarówki w Piaskach Luterskich pod Lublinem przez parafjan trwa już od tygodnia dniem i nocą. Ludność miasteczka bowiem zdecydowana jest stanowczo nie dopuścić do wyjazdu ukochanego przez siebie wikarego, ks. Maziarza, którego kurja biskupia — z inicjatywy proboszcza miejscowego ks. Boruckiego — postanowiła przenieść do innej parafji. Przywiązanie parafjan do ks. Maziarza jest tem bardziej wzruszające, że spełnia on obowiązki wikarego w Piaskach Luterskich dopiero od 4 miesięcy. Mimo to, gdy na pierwsze wezwanie przełożonej władzy kościelnej ks. Maziarz przygotował się do drogi, na pożegnanie ukochanego pasterza wyległo dosłownie całe miasteczko z płaczem i szlochaniem. Pod wpływem tych objawów serdeczności ks. wikary zemdlał ze wzruszenia. Wypadek ten z błyskawiczną szybkością doszedł do uszu mieszkańców wiosek okolicznych, którzy wespół z ludnością miejscową postanowili za żadną cenę nie dopuścić do zmiany wikarego. A gdy ks. Maziarz, czyniąc zadość żądaniu proboszcza, udał się chyłkiem pieszo nazajutrz w drogę do Lublina, na wieść o tem kilkunastu mężczyzn pospieszyło w ślad za nim na wozach, rowerach i konno. Dopędziwszy, z tryumfem przywieźli wikarego z powrotem do miasteczka. Od tej pory ks. Maziarz jest prawdziwem więźniem miłujących go parafjan. Przed wikarówką znajdują się straże, złożone z kilkunastu kobiet i kilku silnych mężczyzn, którzy dniem i nocą pilnują swego pasterza. Dostęp do „więźnia" jest niemożliwy, a kilku dziennikarzy lubelskich z trudem tylko otrzymało od strażujących kobiet pozwolenie na rozmowę z ks. Maziarzem przez okno i w asyście dwu tęgich strażników. Sprawa przybierać zaczyna coraz ostrzejsze formy, gdyż pomimo objawów przywiązania parafjan do swego wikarego, kurja biskupia nie chce słyszeć o cofnięciu swego rozporządzenia.

Krótkie wiadomości

Czerwona pułapka.

Warszawa, 5. 9. Rząd sowiecki zamierza ogłosić w początkach października z okazji 8-mej rocznicy wybuchu rewolucji amnestję, umożliwiającą przeszło 2 miljonom emigrantów rosyjskich powrót do Rosji. Wedle doniesień prasy, jest to pułapka na inteligencję, której brak daje się odczuwać.

O zakaz wysyłki pieniędzy do Gdańska

Gdańsk, 4. 9. Partja nacjonalistyczna wystosowała zapytanie do senatu, co zamierza uczynić w sprawie zakazu wysyłki pieniędzy z Polski do Gdańska. Rozporządzenie to, zdaniem interpelantów, utrudnia stosunki handlowe.

Tragedja na dnie morza

Rzym, 5. 9. Ostatecznie zbadano, że włoska łódź podwodna „Veniero" zatonęła u brzegów Sycylji w głębokości 60 metrów. Cała załoga licząca 61 ludzi, zginęła.

Katastrofa kolejowa we Francji

Paryż, 5. 9. Wykolejił się pociąg w pobl. Bayonne. 3 zabitych, 15 rannych.

Zakłady Forda w Berlinie

Berlin, 4. 9. Ford założył w Berlinie swe zakłady z kapitałem zakładowym 5 miljonów marek niem. Zakłady zajmą się budową samochodów, traktatorów, aeroplanów itd.

Obostrzenie billu emigracyjnego?

Nowy Jork, 5. 9. Kongres Stanów Zjednoczonych ma niebawem uchwalić nowe przepisy utrudniające osiedlanie się emigrantów w Ameryce. Cudzoziemcy będą musieli meldować się co pewien czas, a ponadto poddawać się policyjnej daktyloskopji (odciski palców).

Układ handlowy z Węgrami

Rzym, 5. 9. Pisma tutejsze donoszą o planie zaręczyn włoskiego następcy tronu z infantką Beatriczą, córką króla hiszpańskiego.

Dalsze zwyżka ceł

Warszawa, 4. 9. Dziś popołudniu w Prezydjum Rady Ministrów nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu handlowego polsko-węgierskiego. Wymiany dokonali w zastępstwie ministra spraw zagranicznych p. premjer Grabski i poseł węgierski Belitzky.

Kastrofa aerostatku „Shenandoah".

Londyn, 4. 9. Z Nowego Jorku donoszą o katastrofie, jakiej uległ wielki amerykański statek napowietrzny "Shenandoah". W czasie lotu nad Cumberlanden w stanie Ohio zerwała się wielka burza powietrzna, która pognała aerostatek z wielką siłą w kierunku wiatru.

Mniej więcej na 900 metrów nad ziemią w chwili kiedy aerostatek dostał się w huraganowy wir powietrzny, został rozerwany na dwie części. Pierwsza z nich najpierw spadła na ziemię, zakrywając budynki pewnej farmy, a następnie została rzucona przez huragan na las, położony o kilka kilometrów dalej. Druga, tylna część aerostatku poniesiona została przez burzę znacznie dalej i po kilkugodz. locie opadła w pobliżu Cambridge. Z załogi aerostatku 14 osób jest zabitych, reszta jest ciężko ranna. — Wogóle zostało przy życiu zaledwie 7 pilotów. „Shenandoah" był typu „zepellina", znacznie jednak mniejszy od „Los Angelos" (Z R. 3.)

Z frontu w Marokku

Paryż, 5. 9. Rozpoczęła się wielka ofensywa francusko-hiszpańska w Marokku. Wojska sprzymierzone wylądowały przed południem w trzech punktach w pobliżu Agadiru pod osłoną ognia okrętów francuskich i hiszpańskich.

Rząd francuski dowiedział się, że trzech komunistów m. i. deputowany Dorriot udało się do Marokku. Rząd zwrócił się z prośbą do gen. Petaina, ażeby ich aresztował.

Rada Ministrów mianowała marszała Petaina jedynym wodzem naczelnym wojska francuskiego w Marokku. Lyautey otrzyma stanowisko generalnego rezydenta z zakresem najwyższej władzy cywilnej.

Zboże polskie kalkuluje się taniej niż rosyjskie.

Warszawa. 5. 9. „Kurjer Czerwony" donosi z Rygi, że rokowania rządu estońskiego z sowietami w sprawie dostawy zboża zostały zerwane, ponieważ okazało się, że zboże rosyjskie kalkuluje się drożej niż polskie. Zboże polskie wypada po 40 dolarów za jedną tonę. Rząd estoński postanowił więc podobno zakupywać zboże w Polsce.

Opinja angielskiego generała o armji polskiej.

Warszawa, 5. 9. Pomiędzy generałem dywizji Sikorskim a angielskim generałem Syronbide nastąpiła wymiana listów. Generał angielski wyraził podziw dla armji polskiej i oświadczył, że w dobrze wyszkolonej i sprawnej armji ma Polska najlepszą gwarancję przeciwko nieprzyjacielskim inwazjom.

Grecji znów grozi wojna domowa.

Białogród, 5. 9. Dziennik „Politika" donosi z Aten o przybyciu tam komendanta Salonik oraz gubernatora Macedonji gen. Serulisa, którzy w imieniu Ligi wojskowej zgłoszą protest przeciwko zarządzeniom dyrektorskim Pangalosa w stosunku do parlamentu.

Między generałami istnieje wielka różnica zdań w kwestji opracowanej konstytucji. Pangalos zagroził iż wszelka akcja przeciw rządowa będzie tłumiona przy użyciu sił zbrojnych.

-- Rozmaitości --

× **Dziwny zbieg okoliczności.** Pod miastem włoskiem Udine rozjuszony byk, pędząc drogą, zabił uderzeniem rogów dwunastoletnią dziewczynkę, poczem wpadł do miasta.

Przerażeni przechodnie zaczęli uciekać na wszystkie strony przed rozjuszonem zwieżęciem, byk jednak dopadł kobiety, która nie zdążyła się ukryć przed nim i rozpruł jej brzuch rogami.

Jak się następnie okazało, zabita kobieta była matką dziewczynki którą byk zabił pod miastem, tak jagdyby rozjuszone zwierzę wybrało specjalnie swą ofiarę śród ludności miejskiej!

× **Przeczucie matki.** W miasteczku Wellston (oklahoma) zmarła w zeszłym roku szesnastoletnia dziewczyna nazwiskiem Bertie West. Wszystko już było gotowe do obrzędu pogrzebowego, gdy matka zmarłej, która, wycieńczona, zasnęła oparta głową o trumnę, już zamkniętą, ukochanej córki — obudziła się nagle z przeraźliwym krzykiem, wołając, że musi zobaczyć zwłoki, gdyż śniło jej się w tej chwili, że córka na wszystko błaga, by matka złożyła na jej czole raz jeszcze pożegnalny pocałunek. Starano się wyperswadować nieszczęsnej kobiecie, że to jej wyczerpane nerwy i rozpacz podniecają jej umysł — lecz tak długo błagała, iż zadośćuczyniono życzeniu i wstrzymano na chwilę orszak pogrzebowy. Gdy ponownie otworzono trumnę, ku przerażeniu i zdziwieniu wszystkich, zauważono, że czoło i twarz młodej dziewczyny spoczywającej rzekomo snem wiecznym, były okryte perlistym potem. Natychmiast przywołany lekarz skonstatował, że serce Bertie było jeszcze — choć bardzo osłabione, czynne. Młodą dziewczynę przeniesione do szpitala, gdzie kilka godzin później ubudziła się z letargu. Doktorzy, który się małą zajęli gorliwie, twierdzą, że ją uratują.

Z życia Towarzystw

** We wtorek, dnia 8 września o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się na sali pana Tuczyńskiego (Hotel pod Białym Orłem) Nadzwyczajne Zebranie Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości we Wrześni. Obecność wszystkich właścicieli domów w ich własnym interesie konieczna celem powzięcia ważnych uchwał w sprawie wyborów do Rady Miejskiej Zarząd.

** We wtorek, dnia 8 bm. odbędzie się miesięczne zebranie tow. „Czytelni dla kobiet" na salce p. Bartkowiaka o godzinie 8-mej wieczorem. Otwarcie biblioteki o godzinie 6-tej na salce parafjalnej. O liczny udział członków jako i gości prosi Zarząd.